„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 21.

Ewangelia na szóstą niedzielę po Wielkanocy.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi: On o Mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze Mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani Mnie. Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem Ja wam powiedział.

Św. Jan, rozdział XV, wiersz 26—27.

Najmilsi! Nie trudno odgadnąć, w jakim celu Pan Jezus mówił do uczniów Swych to, co czytamy w Ewangelii dzisiejszej. Sam bowiem zaraz tłómaczy się z tego, dodając: „Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli" i dalej: „Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem Ja wam powiedział." Jak więc z tych słów poznać możemy, chciał ich uprzedzić o tem wszystkiem, co ich później czekało, a temsamem tak na przyjście Ducha św., jak i na mające ich spotkać prześladowania zawczasu przygotować. Pragnął bowiem Pan Jezus, żeby i tego obiecanego a tak im potrzebnego Ducha Pocieszyciela, Ducha Prawdy z większą tęsknotą czekali, gdy zaś przyjdzie, radośnie przyjęli, a w czasie prześladowań, które dla Imienia Jego cierpieć mieli, nie upadli na duchu, lecz je mężnie znosili.

Kościół zaś św. powtarza nam dziś te słowa Pana Jezusa, bo już za tydzień będziemy święcili doroczną pamiątkę Zesłania tegoż Ducha świętego. Radby zatem, abyśmy przy tej sposobności przypomnieli sobie, kim jest ten Duch św. i byśmy, tak ożywiwszy nabożeństwo nasze do Ducha św., jak największy pożytek dla dusz naszych z tej uroczystości Zielonych Świątek odnieśli.

A bardzo pięknie zaleca Pan Jezus w Ewangelii dzisiejszej tak Apostołom, jak i nam wszystkim Ducha św. Nazywa Go bowiem „Pocieszycielem" i „Duchem prawdy". „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi", tak mówił uczniom Swoim, a jednym i drugim jest rzeczywiście Duch św. w całem tego słowa znaczeniu. I ledwo tylko Pan Jezus odszedł od nich, a przekonali się o tem. Ciężki smutek przygniatał ich serca, gdy stracili Pana Jezusa. Jak dziecko dobre, odprowadziwszy trumnę ojca swojego na cmentarz, widząc sieroctwo swoje, smutne wraca do domu, tak smutni powrócili Apostołowie z góry Oliwnej do wieczernika. Zatrwożeni i zasmuceni nie śmieli nawet wyjść nigdzie, tak byli przygnębieni na duchu. Lecz nareszcie nadchodzi dzień dziesiąty. Około godziny dziewiątej z rana powstaje szum jakby zrywającego się wiatru gwałtownego i w postaci ognistych języków zstępuje Duch św., a z Jego przyjściem rozprasza się Apostołów smutek. Z rozpromienionem od radości obliczem wychodzą do zgromadzonych około wieczernika żydów. Nieumiejętni przedtem stają się od razu uczonymi. Nie mogący wpierw zrozumieć najprostszych słów Jezusowych, teraz nietylko rozumieją sami naukę Chrystusową, ale jeszcze innym głoszą. Naprzód Piotr św. a potem i reszta Apostołów, opowiadają Ewangelię św. nietylko żydom, ale i poganom, nietylko prostaczkom, ale i uczonym. I chociaż zakazywano im Chrystusa głosić, wodzono przed sądy, zamykano do więzień, grożono śmiercią, ba, nawet zabijano, męczono, to oni, jak to w Dziejach Apostolskich czytamy, „szli od obliczności rady, radując się, iż się stali godnymi dla Imienia Jezusowego zelżywość cierpieć." Spotkało ich, co im Pan Jezus przepowiedział: „Wyłączą was z bóżnic... idzie godzina, że wszelki, który was zabija mniemać będzie, że czyni posługę Bogu", ale się i to także ziściło, że Duch św. Pocieszycielem i Duchem prawdy. Każdy z Apostołów mógł jak św. Paweł nawet pośród męczarni wyznać: „Pełnym pociechy, nader obfituję weselem w każdem utrapieniu", bo Duch św. nawet wśród biczów i katuszy wlewał pociechę w ich serca, a prawdy ich ustami głoszone, coraz więcej słuchających przekonywały i nawracały. I gdyby nie ten Duch św., co Apostołów uczył wszelkiej prawdy i przypominał to, co od Pana Jezusa słyszeli, to z całej Jezusowej nauki do dziś dnia nie byłoby śladu. Pozostałaby ona „skarbem zakopanym na roli", a po tylu wiekach byłaby pełna błędów, poprzekręcana, nie prawdę, ale fałsz głosząca. I tak zanieśli ją na krańce świata Apostołowie, oświecili nią narody pogańskie i nieskalana przetrwa do końca świata. A w tem któż nie widzi zdumiewającego świat spełnionego proroctwa Pana Jezusa o Duchu św.: „On o Mnie świadectwo

dawać będzie". Dał Duch św. świadectwo, a pod wpływem Jego łaski dali i Apostołowie, boć nietylko nauką głoszoną przekonywali niewiernych, ale i życie swe położyli na świadectwo prawdziwości ogłaszanej Ewangelii świętej.

Ale nie myślmy, że na Apostołach i pierwszych chrześcianach skończyło się to Ducha św. działanie. Był on przez całe wieki, a jest i dzisiaj Pocieszycielem i Duchem Prawdy. Jest Pocieszycielem, bo od Niego jako od Boga, który jest jedynem źródłem i sprawcą wesela, wszelka prawdziwa radość i pociecha pochodzi. I dziś, gdzie ten Duch św. mieszka, w czyjem on sercu gości, tam zawsze zadowolenie i niekłamane wesele, którego któż nie doświadczył sam na sobie? Bo pomnij tylko, jak ci to było błogo i miło, jak się czułeś szczęśliwym, kiedy po dobrze odprawionej spowiedzi z łaską tegoż Ducha św. z czystem sumieniem powróciłeś do domu! Jak to wtenczas cały świat Boży innym ci się wydawał! I żona jakaś milsza i dzieci jakieś lepsze i sąsiad jakiś uczciwszy i wszystko przyjemniejsze. Jak w dzień pochmurny, kiedy na chwilę słońce zaświeci, to wszystko zdaje się wtedy do nas uśmiechać, tak gdy Duch św. nasze serce pocieszy. A ani żadne uciechy świata, ani najpiękniejsza muzyka, ani najradośniejsza nowina tak rozweselić i uszczęśliwić nie mogą. A tą radością duchową tak długo się karmiłeś i upajałeś, dokąd twe serce pozostało niewinne, dokąd na nowo ciężko nie zgrzeszyłeś, bo kiedyś grzech śmiertelny popełnił, to i wesele twego serca wtenczas się skończyło. Nie zazna zaś prawdziwej rozkoszy twoja dusza prędzej, póki na nowo przez szczerą spowiedź tego Ducha Pocieszyciela mieszkaniem się nie stanie. Jakże więc bardzo pożałowania godnym jesteś, kiedy pociechy szukasz u świata, kiedy jej żebrzesz u rozkoszy zmysłowych, w żartach nieskromnych, w rozpuście i pijaństwie powiadając: „Na frasunek dobry trunek". Wszystkie one, nie pociechą z nieba a zwodnicze, nietrwałe jak ten bluszcz Jonasza, w którego cieniu, kiedy prorok zasnął, on wtenczas usechł.

Ale i Duchem Prawdy jest po wszystkie czasy Duch św., bo odkrywa fałsze i ułudę tego ducha kłamstwa, szatana i pokazuje, gdzie prawda. I kiedy djabeł ci mówi, że całe szczęście ludzkie leży w bogactwach — to Duch św. do ciebie woła: „Marność nad marnościami i wszystko marność". I gdy cię szatan stara się okłamać, że mszcząc się na bliźnim, nic złego nie czynisz, tylko swojego przez to bronisz honoru, to ten Duch Prawdy daje ci poznać, że prawdziwy honor i zaszczyt to bliźniemu przebaczać. I on to sprawia, że mimo licznych pokus i podszeptów szatańskich, ludzie poznają prawdę, gardzą bogactwy, przebaczają urazy, miłują cnotę, a brzydzą się występkiem. Tego to Ducha Prawdy w tem cała leży zasługa.

A i ty żyłbyś z pewnością inaczej, gdybyś chciał tylko słuchać tego Ducha św. I wstając z rana najprzód zmówiłbyś pacierz, bo pamiętałbyś, że „bez Boga ani do proga" i wśród dnia nie byłoby słychać tyle przekleństw i mów niedobrych, bo lękałbyś się tego rachunku z każdego słowa i nie obciążałbyś sumienia swego cudzym majątkiem, wiedząc, że do nieba nie wnijdziesz, póki się nie wypłacisz z ostatniego szeląga — jednem słowem, żywot twój byłby święty, byłby zbudowaniem dla bliźnich i spełniłyby się i na tobie słowa Pana Jezusa: „On o Mnie świadectwo dawać będzie i wy świadectwo dawać będziecie, bo ze Mną od początku jesteście." Więc otwórz serce twoje łasce Ducha św., niechaj w tę uroczystość, co jest pamiątką Jego zstąpienia na Apostołów i w duszy twojej oczyszczonej przez spowiedź znajdzie mieszkanie, niech cię oświeci i pouczy, gdzie prawda, niech ci nadto pozwoli tu zakosztować Swojej pociechy, co płynie z cnotliwego życia, a kiedyś wiecznej w niebie i zupełnej, którą Bóg sługi swoje nagradza. Amen.

NIHIL OBST

J. C. Tobiasiewicz.

L. 3171.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 13 maja 1914.

† Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.